Cena numeru 10 mk.

Nr. 87. Wilno, Czwartek 18 sierpnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięczna z odbiorem w Administr. mk. 200. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 250.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

Cena ogłoszeń Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 80 m. polskich.; za tekstem 35 mk.; w tekście 100 mk. Reklamy za wiersz 50 mk.

SIERPIEŃ 18 Czwartek. *Dziś* — Firmina B. W. *Jutro* — Marjana.

Wschód słońca—4 40
Zachód słońca —7 27

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Ładna Historja".
„Powszechny" — „Fircyk w Zalotach".
„Szkice Artystyczne" — Benefis L. Zielińskiego.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11—do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½—8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 16 sierpnia 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Korony szweds.	—	—	—
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
„ Dm. 1000	56	51	—
„ 250	—	—	—
Szwedzkie	—	—	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	25	25,50	25,80
„ „ 50	—	—	—
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	25	24,50	—
Franki franc. .	—	—	—
Funty sterling.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	2070	2020	2050 2065
Kanadyjskie .	—	—	—
Złoto: ruble .	95000	93000	94500 94700
Dolary	2025	1975	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B. Z.	1000	950	—
A. W. B. Z.	—	—	—
L. Z. m. W.	—	—	—
Czeki: New-Jork	2060	2010	2050
Czeki Berlin.	2550	25	2540

ZE SWIATA.

Nowy dekret Lenina.

MOSKWA, (EE.). Lenin podpisał dekret Rady Komisarzy Ludowych o podstawach nowej polityki ekonomicznej, który ostatecznie zatwierdza wielki przewrót, jaki dokonywuje Rosja. Dekret wychodzi z założenia, że dotychczasowy system centralistyczny gospodarki był zły, wobec tego ustalają się zasady, zupełnie nowe. Dekretem tym wprowadzono w Rosji nową taryfę pocztową, wszystkie mieszkania w domach nacjonalizowanych, municypalizowanych i prywatnych stają się płatnymi. Wszystkie towary, wydawane przez państwo są płatne nie niżej cen rynkowych. Koleje wróciły do taryfy osobowej.

Na marginesie Zjazdu.

Zjazd Samorządów—Rady miejskiej Wilna i Sejmików powiatowych uchwalił zwołanie zgromadzenia przedstawicieli z terenu Litwy Środkowej dla orzeczenia jedynie o przynależności państwowej kraju.

Samorządy, jak wiadomo, według ustawy miejskiej i sejmików powiatowych, wybierane są jedynie do rozstrzygania spraw natury gospodarczej i tylko decyzja ich w tych sprawach jest miarodajną i obowiązującą wyborców.

Generał Żeligowski, chcąc zasięgnąć opinji ludności w sprawie żądań Ligi Narodów, nie miał innych sposobów, oprócz Samorządów porozumieć się z ludnością i w tym celu zwołał Zjazd.

W tych sprawach, nie wymagających specjalnych upoważnień, opinja ich może być miarodajną.

Lecz nie może ona być miarodajną w sprawie ograniczenia przyszłego Zgromadzenia lub Sejmu, gdyż to potrzebuje specjalnego mandatu wyborców, w przeciwnym razie jest uzurpacją praw wyborców przez wybranych.

Tylko ludność sama może ograniczyć swoje prawa, każde inne ograniczenie jest pogwałceniem jego praw i jej nie obowiązuje.

Generał Żeligowski, udzielając Zjazdowi praw wypowiedzenia w tych sprawach, nie przelał na niego swych praw władzy zwierzchniczej i z tego punktu widzenia uchwała ta, jako głos doradczy, może być zastosowana w życiu, lub nie—to zależy jedynie od władzy zwierzchniczej.

Przy zastosowaniu jej w życiu—nie będzie już mowy o wypowiedzeniu się niczem nieskrępowanego ludu, o jego suwerennej woli, jak Generał Żeligowski zapowiedział w odezwie do ludności z dnia 9 października r. u.

A w takim razie przyszłe Zgromadzenie, ograniczone w swych prawach, nie może liczyć na powagę, jaką ono mieć powinno, jak wewnątrz kraju, tak i zewnątrz,—osobliwie zewnątrz.

Mówiono o tem, że ta droga krótszą jest do zniesienia obrzydłej wszystkim tymczasowości, lecz wiadomo jest, że nie zawsze krótsza droga prowadzi do celu.

Otóż, czy nie będziemy po Zgromadzeniu z prawami ograniczonemi—zwoływać Sejmu ustawodawczego.

Niech dla nas będzie nauką sprawa Górnego Śląsku, gdzie wrogowie nasi wykorzystują każdą drobnostkę na nie naszą korzyść.

Nie stwarzajmy sobie przeszkód, idźmy prostą drogą, to prędzej będziemy u celu.

Sprawa zwołania Sejmu może być załatwiona w krótszym czasie chociażby z tego powodu, że postępowanie wyborcze jest tylko zawieszone.

A. Rym.

Odpowiedź Polski.

W odpowiedzi na notę Hymansa z dnia 28-go lipca r. b. Rząd Polski zakomunikował, że dnia 25 sierpnia uda się do Genewy prof. Askenazy w celu udzielenia Hymansowi wiadomości, potrzebnych dla przygotowania raportu do Rady Ligi Narodów. Natomiast o dalszych pertraktacjach z Litwinami, wobec ujawnionego przez nich stanowiska, nie może być mowy. (B.I.E.E.). (Gaz. Kraj.)

Walka z komunizmem w Jugosławji.

W związku z wykryciem spisku komunistycznego i aresztowaniem posłów komunistów znacznie urosły w Jugosławji wpływy kół konserwatywnych. „Achtuhrbl." donosi, że w kilku miejscowościach Jugosławji komuniści próbowali wywołać zaburzenia. Charakterystycznem jest, że ani wojsko, ani w wielu wypadkach nawet policja nie zdążyły przyjąć udziału w stłumieniu tych zaburzeń, gdyż zrobiła to sama ludność w sposób niezmiernie bezwzględny. (Polpr.).

Nota Cziczeryna.

MOSKWA, (EE). W tutejszych kołach reptrjantów panuje zaniepokojenie z powodu nowej noty Cziczeryna ogłoszonej tutaj, która to nota ma być wręczona rządom Polski, Litwy, Łotwy i Estonji. Cziczeryn proponuje odnośnym rządom wobec głodu, panującego w Rosji wstrzymać wysyłanie reptrjantów eszelonami, i dozwolenie wyjazdu tłumów życzących, wśród których jest ogromna ilość głodnych z Nadwołżja.

Przewodniczący delegacji.

MOSKWA. (Polpress). Na przewodniczących delegacji, które mają być wysłane zagranicę w kwestji organizacji pomocy głodnym, wybrano: Gorkija, Chimczuka, i Ignatowa.

Wyjazd międzynarodowej komisji do Rosji.

PARYŻ. (Polpress). Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu wyjedzie do Rosji międzynarodowa komisja dla zbadania warunków organizacji pomocy głodnym.

Z POLSKI.

Porozumienie związków.

WARSZAWA. (EE.) Na odbytem wczoraj posiedzeniu metalowców nastąpiło porozumienie między wszystkimi trzema związkami: chrześcijańskim, polskim i klasowym. Wyłoniono wspólną komisję międzyzwiązkową która ma zażądać 75% podwyżki i przyjęcia z powrotem delegatów, wydalonych za działalność związkową.

Straż kresowa nie likwiduje się.

Wobec krążących pogłosek o likwidacji T-wa Straży Kresowej, związanej jakoby z przejęciem pewnych jego agend i prac przez niektóre Ministerstwa — Wydział Prasowy T-wa prostuje niniejszem iż T-wo Straży Kresowej w żadnym wypadku nie przewiduje swej likwidacji, przystępuje jedynie do zwinięcia tych agend, których prowadzenie umożliwiła utrzymywana dotychczas pomoc materjalna ze strony państwa.

Jednocześnie Wydział Prasowy informuje, iż pogłoski o przejęciu poszczególnych agend Towarzystwa przez Ministerstwa są bezpodstawne, gdyż konferencja międzyministerjalna, jaka w sprawach Towarzystwa Straży Kresowej odbyła się w dniu 22 lipca przy udziale jego przedstawicieli, stwierdzając konieczność utrzymania dotychczasowych prac Towarzystwa, wykazała jednak niemożność przejęcia ich przez poszczególne zainteresowane Ministerstwa, gdyż to musiałoby zasadniczo zmienić dotychczasowy społeczny charakter tych prac.

ŻYCIE WOJSKOWE.

O historję Pierwszej Kadrowej.

„Wykonywując uchwałę zjazdu z 6-VIII. b. r., Komisja Reprezentacyjna wzywa uczestników I-ej kompanji kadrowej, która wyruszyła z 5-go na 6 sierpnia z Krakowa via Michałowice na Słomniki, do nadesłania swych dokładnych adresów, podania pseudonimów, plutonu i sekcji, oraz obecnego przydziału, względnie zajęcia cywilnego por. Jerzemu Niemirze-Radomskiemu, Warszawa, Szopena 1 m. 11.

O nadesłanie powyższych danych uprasza się także rodziny poległych „kadrowiaków".

Szkodliwa broszura endecka.

Władze wojskowe poleciły wycofać z bibljotek wojskowych broszurę posła Zamorskiego pod tytułem „Kto rządzi w Polsce". Broszura ta nie jest zgodna z prawdą, została ona dostarczona bibljotekom przez Koło Polek. (e.e.)

Restauracja baszty na Górze Zamkowej.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Wilna, dążąc do zachowania z należnym pietyzmem zabytków świetnej przeszłości naszego miasta, uzyskał od Departamentu Oświaty zapomogę na roboty konserwatorskie przy baszcie na Górze Zamkowej, a jednocześnie otrzymał przyrzeczenie, iż Wydział Robót Publicznych przy Departamencie Pracy, Komunikacji i Robót Publicznych podejmie się na swój rachunek uporządkowania całej Góry Zamkowej w ścisłem porozumieniu i pod kierunkiem techniczno-konserwatorskim przedstawicieli Towarzystwa.

Niezależnie od tego mają być przeprowadzone badania historyczno-architektoniczne na całym terenie Góry, niezbędne do ustalenia naukowego pierwotnego planu, epok rozbudowy i charakteru stylowego, dawnego zamku, tak barbarzyńsko zniszczonego przez mo skali.

Badania te mogą przyczynić się w decydujący sposób do wyświetlenia całego szeregu zagadnień ściśle związanych z historją nie tylko zamku, ale i miasta.

Sprawą Góry Zamkowej zajmuje się specjalna Komisja składająca się z p.p. profesora Kłosa, profesora Bałzukiewicza, D-ra Zahorskiego i księdza Kanonika Ellerta.

W obec tego, że Góra Zamkowa stanowi własność miejską, Towarzystwo Miłośników Wilna zwróciło się do p. Prezydenta miasta z prośbą o udzielenie pozwolenia na przystąpienie do wspomnianych wyżej robót i przeprowadzenia badań.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Dnia 20 sierpnia r. b. o godz. 4 po poł. walne zebranie Chrześć. związku transportowców.

— Kuchnia Centrali Chrześć. Zw. Zawod. wydaje obiady codziennie po cenach nizkich dla członków i obcych.

Uprasza się wszystkich członków, o jaknajliczniejsze poparcie kuchni.

Bufet czynny jest cały dzień do godz. 9 wiecz.

Rząd Polski do Rady Najwyższej.

WARSZAWA. (P.A.T.) Biuro pras. min. spraw. zagr. komunikuje, że dnia 14 sierpnia została wręczona posłom: francuskiemu, japońskiemu, angielskiemu i włoskiemu w Warszawie nota treści następującej: „Panie Ministrze! Artykuły Traktatu Wersalskiego, dotyczące plebiscytu na G. Śląsku, ściśle ustalają sposoby, według których należy postępować od chwili wejścia w życie traktatu poprzez okres plebiscytowy, aż do chwili ostatecznego rozgraniczenia terytorjum, poddanego plebiscytowi. Zastosowanie tych sposobów wymagało siłą rzeczy bardzo długiego czasu i dlatego od ratyfikacji Traktatu Wersalskiego aż do dnia, w którym Rada Najwyższa miała powziąć ostateczną decyzję, upłynęło 19 miesięcy—okres bardzo ciężkich prób tak dla Polski, jak i dla Górnego Śląska, to też kiedy Rada Najwyższa zebrała się 8-go sierpnia, kraje zainteresowane gorączkowo oczekiwały decyzji, która miała ustalić definitywnie los kraju poddanego plebiscytowi. Najzupełniej nieoczekiwana decyzja głównych mocarstw, poddająca kwestję sporną badaniu Rady Ligi Narodów, żywo przejęła i wzruszyła cały naród polski, który jest przekonany, że ten nowy sposób postępowania, oddający problem trybunałowi międzynarodowemu, niewątpliwie godnemu zaufania, lecz który dotychczas ani nie studjował ani nawet nie zbliżył się do problemu górnośląskiego, może tylko odwlec decyzję tak konieczną zarówno dla Polski, jak i dla zniszczonego kraju, którego los nie może dłużej pozostawać w zawieszeniu. Choć nie ulega wątpliwości, że ostateczna decyzja pozostaje zawarowana Radzie Najwyższej, która będzie musiała powziąć ją zgodnie z Traktatem Wersalskim i wynikami plebiscytu 20 go marca, Rząd Polski uważa za swój obowiązek wskazać rządowi (wskazany odnośny rząd) bardzo poważne skutki, które zwłoka w rozstrzygnięciu niewątpliwie spowoduje. Jak rząd polski miał już zaszczyt wielokrotnie zaznaczyć, rządom głównych mocarstw uspokojenie umysłów, które można było zauważyć w ostatnich czasach na G. Śląsku, nie może być uważane jako ustalone. Możliwości nowych niepokojów przeszkadzają rozwojowi życia gospodarczego kraju, przeciwstawiając się wszelkiemu postępo wi produktywnej pracy ku największej szkodzie samego kraju i całej Europy. Następstwa tego stanu rzeczy muszą być niepowetowane dla Polski. Wszystkie siły żywotne narodu i tego państwa, tak zasobnego w bogactwa naturalne, są wstrzymywane w rozwoju z powodu nieustalenia granicy zachodniej Polski, i grożącego z tej strony zawsze niebezpieczeństwa. To sprowadza w życiu politycznem, handlowem, przemysłowem i finansowem kraju nieustanne i poważne komplikacje. Sytuacja taka wywołuje ciągle rosnące naprężenie wśród ludności polskiej Śląska. Dlatego ze względu na to wszystko rząd polski, świadomy swych obowiązków i swej odpowiedzialności, zdecydował się zwrócić jaknajpoważniej uwagę rządu (wskazany odnośny rząd) na wielkie szkody i poważne następstwa, wynikające z ostatniej decyzji Rady Najwyższej.

Litwini werbują.

BYTOM, 15—VIII. (E. E) W Raciborzu odbyła się konferencja litwinów z przywódcami bojówek niemieckich na G. Śląsku, celem zwerbowania ochotników do armji litewskiej, partyzanckiej, mającej walczyć przeciwko polakom na terenie Wileńszczyzny. Ze strony niemieckiej na konferencji uczestniczył major Fleischer i porucznik Kieinert. Oświadczyli oni Litwinom, że uważają taki werbunek za możliwy dopiero po rozstrzygnięciu sprawy Śląskiej, gdy bojowcy niemieccy zostaną zwolnieni. Postanowiono już obecnie utworzyć biuro werbunkowe. Podobna konferencja odbyła się w miejscowości Brokendorf w Łotwie z dowódcą rosyjskich oddziałów baltyckich Bermontem. Bermont zgodził się na werbunek pod warunkiem, że będzie on mógł przebywać w Litwie Kowieńskiej, czego się obawia rząd litewski ze względu na stosunki z Łotwą, Estonją i rządem sowieckim.

ECHA ULICY.

„Pristroilsia“.

Patrzę i oczom nie wierzę.

Naprzeciw mnie idzie stare moskalisko, zdawało się gruntownie z Wilna wyewakuowane.

— Co pan tu robisz?

— At, wrócił ja.

— Źle panu było w matuszce Rosji.

— Nie to źle, no ja polubił Wilnu. Uż pristroilsia. U mnie tu dom jest...

— A synowie?

— Synowie ostali się w Sowdepji. Na urzędach są... Pristroiliś.

— Więc nie myślą wracać.

— Oni może i nie myślą, ale ja po nich piszę. Chciałby mieć pomoc na stare lata.

— Tylko czy się tu będą dobrze teraz czuli?

— Niczewo! Pristrojatsia...

— Ale może nasze władze do nich się nie „pristroją“... — zauważyłem nie bez ironji.

— Nu, diaczego nie!. Tu dobre ludzie. Mnie pomogli, to i im pomogą.

— A co?... Może pan wrócił na dawną posadkę w kontrolnej palacie?

— Ot, trudno było, nie popadł. Ale za to u mnie znajomy doktór, porządny człowiek, tak on mnie dzieło ustroił... On mnie felczerem zrobił.

— ? ! ?...

— Cóż pan taki zdziwiony.

— Albo pan zna się choć trochę na tem?..

— Niczewo!... Pristroilsia.

(bh.)

Z MIASTA.

— **Ku czci bezimiennego powstańca.** Jak już donosiliśmy, w niedzielę, d. 21 b. m., odbędzie się w Starych Macelach (w puszczy Rudnickiej) uroczyste poświęcenie krzyża na grobie poległego w r. 1863 powstańca, tudzież oddanie pamięci jego honorów wojskowych w obecności gen. Żeligowskiego. Mszę polową odprawi i aktu poświęcenia dokona J. E. ks. biskup Bandurski. Ponieważ w uroczystości tej zechce niewątpliwie uczestniczyć wiele osób z Wilna (przedewszystkiem patrjotyczna młodzież nasza), podaje się do wiadomości, że w dniu tym wyjdzie pociąg z Wilna o godz. 7 ej rano. W Jaszunach oczekiwać będzie gości umyślnie wyznaczony gajo-

Mieszaniny warszawskie.

Rady dla przyjeżdżających. Cegiełki warszawskie i wawelskie. Bagaże dyplomatyczne.

Tym, którzy mają odwiedzić stolicę, nie radziłbym czynić tego obecnie, t. j. latem. Każdy bowiem, który słyszał kiedyś coś o piękności Syreniego grodu, rozczaruje się bardzo, jeśli w czasie ogórkowego sezonu piękności owych poszukiwać w Warszawie zacznie. Trafi na kurz, ruinę, zamęt zgoła nie wielkomiejski, w którym giną powaby Warszawy. Latem bowiem, tutaj odbywa się „generalne sprzątanie“, jakie zwykle dobre gospodynie przeprowadzają w swych gospodarstwach raz do roku. Magistrat warszawski porządkuje miasto w czasie wakacji. A więc naprawa bruku. Stosy kamieni, żwiru i kostek plączą się przechodniom między nogami, kłęby jakiegoś białego kurzu czy dymu wciskają się we wszystkie otwory naturalne i sztuczne warszawiaka. Łoskot szyn tramwajowych, które są obecnie zamieniane na inne, nowe, ogłusza i przygnębia. A tu jeszcze niekiedy wyleje się na głowę lub, co gorsze, na nowiutki kapelusz, garść wapna, które „niechcący“ uronił filuterny murarz, zawieszony gdzieś w okolicach czwartego piętra. Tubylcy są do tych niespodzianek dość przyzwyczajeni, lecz jakie niemile wrażenie musi wywierać to na przybyszu, który z zapasem zachwytu przyjechał do stolicy, w celu rozszerzenia swego światopoglądu. Po drugie o ile taki przybysz nigdy nie był jeszcze w Warszawie, niech nie ufa t. zw. „Przewodnikom“ i planom orjentacyjnym, gdyż te mu niewiele pomogą. Istniała bowiem do niedawna przy magistracie „Komisja do zmiany nazw ulicznych“. Rezultatem jej prac jest to, iż obecnie rodowity z krwi i mięsa warszawiak musi na nowo uczyć się Warszawy. Myślę, że gdyby komisja ta przetrwała jeszcze kilka miesięcy, wtedy po przemianowaniu wszystkich ulic, napewno przemianowałaby samą Warszawę na, przypuśćmy, miasto imienia Dmowskiego lub Paderewskiego. Dowcipów na temat prac komisji było w prasie mnóstwo, gdyż nikt z poważnie myślących ludzi nie mógł odgadnąć systemu i zasady, jakiemi kierowała się ta Komisja Przechrzcicieli. Z jednej ulicy Wielkiej np. zrobiono trzy: Poznańską, Lwowską, Wielką i jeszcze jakąś tam. Taka sympatyczna co do nazwy i wyglądu ulica Czysta, z woli Komisji stała się ulicą Ossolińskich, natomiast ulice takie jak Bagno, Zapiecek, Przeskok i t. p. nie uzyskały imion bardziej europejskich. Widzimy więc, iż praca magistratu nad zatarciem śladów rosyjskich wydała komiczne b. często rezultaty. Przypisać to należy zapewne temu, iż ojcowie miasta zaprzątnięte mają głowy dwiema monumentalnemi pracami, których zakończenie może uwiecznić imiona pp. rajców w historji. Jedną z tych herkulesowych prac jest odbudowa spalonego przed rokiem teatru Rozmaitości. Trzeba tylko widzieć, z jakiem rozważnem namaszczeniem dokonywa się tego dzieła. Z pieczołowitością godną lepszej sprawy układa się cegiełkę na cegiełce. A tu zgryźliwa prasa warszawska złości się, iż roboty idą w zbyt powolnem tempie, że są prowadzone opieszale. Bezstronny obserwator powinien porównać tę pracę z odbudową Wawelu, w której bierze udział społeczeństwo, płacąc po 30,000 mk. za „cegiełkę wawelską“, na której uwiecznia się nazwisko ofiarodawcy. Dotychczas ufondowano około 600 takich cegiełek. Nie wiem, czy z Wilna przybyło coś w tej liczbie, jeżeli nie warto aby redakcje pism wileńskich zainteresowały swych czytelników dziełem odbudowy Wawelu.

Wzamian mogę zapewnić, że z rozbiorem wieży soboru na placu Saskim, damy sobie prawdopodobnie, sami radę. Zostało jeszcze jedno piętro tego prawosławnego wykrzyknika, który w ciągu kilku lat panoszył się nad Warszawą. Jeszcze miesiąc, dwa i nic nie zostanie z tej wieży, zostanie natomiast sobór, którego losy nie są jeszcze przesądzone, choć Sejm się już wypowiedział w tej sprawie.

Ponieważ, poświęciłem ten feljeton opisowi stolicy, a właściwie zmian, jakie obecnie rzucają się w oczy, muszę nadmienić jeszcze o czerwonej chorągwi misji sowieckiej, chorągwi, której czerwona płachta, upstrzona jakiemiś złotemi heroglifami, powiewa na ulicy Chmielnej. Obecnie przybyła na innej ulicy druga chorągiew podobna, którą wraz z innemi akcesorjami sowieckiemi przywiózł pan Karachan, poseł sowiecki. Prawdopodobnie takich symbolów przywieziono z Moskwy więcej, lecz jako bagaż dyplomatyczny, zabezpieczone zostały przed natrętną ciekawością władz polskich.

Bagaż zaś dyplomatyczny poselstwa polskiego, które wyruszyło do Moskwy, był zupełnie jawny. Trudno bowiem zamaskować 30 wagonów żywności, jakie bardzo przezornie zabrał ze sobą p. Tytus Filipowicz. Aby tylko nie był zmuszony dzielić tego wiktu z możnowładcami z Kremla. Wszystko jest bowiem możliwe w tamtem niemożliwem państwie. Tych aprowizacyjnych kłopotów pozbawieni są zupełnie misjonarze bolszewiccy, którzy przyjeżdżają do Warszawy. Przyjeżdżają w takiej liczbie, iż nasuwa się podejrzenie, co do celów przyjazdu tych osób. Z p. Karachanem przyjechało z górą 60 osób, płci przeważnie żeńskiej, o nosach „fasonu giętych mebli“, jak kiedyś napisał jeden z kronikarzy.

Trawestując staropolskie przysłowie, możemy powiedzieć obecnie: „Gość w dom, a pieniądze z domu“. Gdyby tylko pieniądze i to nasze pieniądze! Ale o tem—potem...

Zgiet.

wy, który wskaże drogę do Starych Macel. Uprzedzić wszakże wypada, że nie jest to droga dla osób słabych. Trzeba bowiem przejść około 15 wiorst. Natomiast dla ludzi silnych i zdrowych będzie to sposobność do poznania pięknych, miejscami niemal dziewiczych borów kraju naszego. Z Jaszun z powrotem do Wilna wyjdzie pociąg o godz. 6 wieczór, możliwe że będzie drugi pociąg o 11 wieczór.

— **Koło N. L. W.** We środę, 17-go VIII.21 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się w gmachu Głównym Uniwersytetu (S-to Jańska 26) zebranie nadzwyczajne koła naukowego lekarzy wojskowych, na którem Mjr. lekarz Sabad (z Warszawy) wygłosi odczyt o stosowaniu badań rentgienologicznych w wojnie polowej.

— **Polski Biały Krzyż** składa serdeczne Bóg zapłać Hr. Helenie Antoniowej Tyszkiewiczowej za przysłane 10 tysięcy m. p. na rzecz jeńców i zakładników wracających z Rosji.

— **Zapisy dzieci** w szkole powszechnej Stow. Naucz. Pol. (M. Pohulanka 11) przyjmowane są od d. 20-go sierpnia w godzinacy od 10 — 1. Egzamina 26 i 27 sierpnia o godz. 9-tej.

— **Z Uniwersytetu.** Od 15-go września Rektor Uniwersytetu przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 12—1.

— **Zarządzenie przeciwko wywożeniu żywności.** Zgodnie z uchwałą Rady miejskiej powziętej w dniu 4 b. m. na skutek zgłoszonego przez grupę radnych wniosku nagłego o zakazaniu wywozu do Rosji zboża i artykułów żywnościowych, nad wykonaniem czego czuwała by straż graniczna, Magistrat m. Wilna zwrócił się do Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Srodkowej z prośbą o wydanie odnośnych zarządzeń, oraz o poczynienie starań u Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, aby odpowiednie zarządzenie, wobec analogicznych stosunków w powiatach przygranicznych poczynione były i na granicy z Rosją, co jedynie mogło by uprzedzić rozszerzenia się klęski głodowej i na nasze terytorjum.

— **Udogodnienia.** Oddział Wileński Dyrekcji Wileńskiej P. K. P. mając na względzie ulepszenie komunikacji w Kraju, jak również wygodę podróżnych wydał zarządzenie przyjmowania płatnych depesz prywatnych przez telegraf kolejowy na następujących stacjach: Bastuny, Bezdany, Bieniakonie, Dukszty, Gudogaj, Ignalino, Jaszuny, Kiena, Landwarów, Mołodeczno, Nowo-Wilejka, Nowo-Swięciany, Oszmiana, Podbrodzie, Porubanek, Prudy, Soły, Smorgonie, Turmont i Zalesie.

Otwarta również została stacja miejska K. P. przy ulicy Słowackiego Nr. 2 dla sprzedaży biletów.

— **Skład apteczny** i kosmetyczny Jana Sawsienowicza posiada na składzie wszelkie medykamenta i kosmetykę.

— **Sprostowanie.** Do sprawozdania naszego ze zjazdu Samorządów Wileńszczyzny wkradła się omyłka: jednym z wice-przewodniczących był p. Makarski, a nie Makarowski, i do Rady Wykonawczej wybrano m. i. nie Makowskiego, a p. Makarskiego.

TEATRY I MUZYKA.

— **Komunikat Teatru Polskiego.** Dzisiaj „Ładna historja" pełna wytwornego dowcipu, lekka, finezyjna komedja wielkich mistrzy śmiechu Caillavet'a i Flers'a —pojawi się po raz pierwszy na scenie wileńskiej i da szerokie pole do popisu aktorskiego pp. Dunin-Rychłowskiej, Boguckiej, Skulskiej, Zamiłło, Bdzawiczowi, Wyrwiczowi i Zelskiemu w rolach naczelnych. Rzecz ta wypełni całkowicie repertuar bieżącego tygodnia. Przygotowania do otwarcia nowego sezonu są już w całej pełni. Inauguracyjne widowisko wypełni „Wyzwolenie" dramat narodowy St. Wyspiańskiego. Próbami kieruje p. Nowakowski.

—z—

— **Komunikat Teatru Powszechnego.** Dzisiaj Teatr Powszechny dla publiczności zamknięty z powodu próby generalnej. Jutro poraz pierwszy ukaże się sarmacka komedja A. Małeckiego p. t. „Grochowy wieniec", okraszona śpiewami i tańcami w ujęciu reżyserskiem J. Cornobisa. Obsadę tworzą: Bielska, Bogdańska, Chrzanowska, Fiszerówna, Bolkowski, Cornobis, Janecki, Milski, Purzycki, Sawicki, Wołejko i Zonner. Sztuka otrzyma nową wystawę pomysłu Br. Kopczyńskiego.— Najbliższą nowością repertuarową Teatru Powszechnego, będzie „Opieka wojskowa" krotochwila żołnierska W. Bogusławskiego.

P. Kossakowski o sprawie Wileńszczyzny.

(B. P. EE.). Bawiący obecnie w Wilnie hr. M. Kossakowski udzielił przedstawicielowi Aj. Tel. East Express wywiadu w sprawach Wileńszczyzny tak, jak się one zarysowują obecnie na gruncie międzynarodowym w związku z odbytym zjazdem ciał samorządowych i powziętą przezeń uchwałą zwołania Zgromadzenia przedstawicieli ludności dla jej ostatecznego zdecydowania o losach tego kraju.

— Liga Narodów — oświadczył hr, Kossakowski — prowadziła dotąd politykę niezdecydowaną, szukając rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego o Wilno na drodze pośrednictwa pomiędzy Polską a Litwą. Polityka ta była chybioną, ponieważ nie może i nie powinno być rozstrzygnięcia kompromisowego tam, gdzie ludność ma zupełnie określoną wolę. Wprawdzie w niektórych swych uchwałach Liga Narodów zdradza jakoby chęć wysłuchania tej woli, ale obawiając się komplikacji, rezygnuje potem z tego zamiaru.

— Dopiero w Brukseli projekt Hymansa dał delegacji polskiej możność wysunięcia na plan pierwszy tego decydującego czynnika, jakim jest ludność świadoma swej woli. Jak wszelkie poczynania, sprawa ta nie mogła odrazu doczekać się pomyślnego załatwienia. Wszakże już w Genewie, gdzie przyjęto zasadę sejmu, ratyfikującego, zrobiono w tym kierunku pewien krok naprzód, ale nie zgodzono się na praktyczne zastosowanie przyjętej zasady; mianowicie na dopuszczenie do rokowań delegacji Ziemi Wileńskiej.

— Trudno w tej chwili łudzić się, by Liga Narodów uznała za dostateczne dla siebie autorytatywne uchwały tego zjazdu. Nie ulega wszakże wątpliwości, że jest to bardzo poważny krok naprzód. Z chwilą, gdy uchwały te potwierdzone zostaną przez specjalne zgromadzenie ludności, zainicjowane i zwołane przez nią samą; to opinja Zachodu nie będzie mogła uważać wyrażonej w tem zgromadzeniu woli ludności za nieznaną sobie. I to jest główna ocena wartości zjazdu i przyszłego zgromadzenia na gruncie międzynarodowym, ponieważ jasnem jest obecnie, że, wobec bankructwa prób kompromisu, wola ludności jest jedynym czynnikiem, uprawnionym do ostatecznego rozstrzygnięcia o losach kraju.

— Niestety, nie jest obecnie w naszej mocy zadecydować o losach naszych rodaków, zamieszkujących w tak znacznej liczbie zwartą większością obszary, okupowane obecnie przez rząd litewski. Może jednak głos sejmików, a następnie zgromadzenia przedstawicieli tej ziemi skłoni Ligę Narodów do wniknięcia w istotę tej sprawy i przyczyni się do pomyślnego jej załatwienia.

— Co do uchwały zjazdu w sprawie armji gen. Żeligowskiego, to zostanie ono automatycznie zakomunikowane przez rząd polski Hymansowi, jako dopełnienie do naszego pisma z dnia 15 lipca rb.

— Inne uchwały zjazdu w sprawie pozostawienia elementów nieśrodkowolitewskich zostaną przyjęte przez rząd polski, do wiadomości i nie pociągną za sobą żadnych konsekwencji, ponieważ sprawa ta, wobec odmowy rządu litewskiego wznowienia rokowań polsko-litewskich, stała się bezprzedmiotową. (Gaz. Kraj).

Oświadczenie radnych żydów.

Do Redakcji „Gazety Krajowej" nadesłali radni żydzi następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze pisma Szanownego Pana załączonego przy niniejszym komunikatu.

W imieniu Radnych żydów
dr. Jakób Wygodzki.

Komunikat żydów radnych m. Wilna.

„My, żydzi, Radni m. Wilna, jesteśmy zmuszeni zrzec się przyjęcia udziału w posiedzeniach Zgromadzenia Krajowego, zwołanego na 14 sierpnia r. b. w Wilnie, donieważ to Zgromadzenie będzie miało rozpatrywać kwestje polityczne pierwszorzędnej wagi. Podczas wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie daliśmy zobowiązanie naszym wyborcom zajmować się w Radzie Miejskiej wyłącznie sprawami gospodarki miejskiej i w żadnym wypadku nie zajmować się kwestjami politycznemi, tembardziej zaś nie mamy prawa zajmować się sprawami politycznemi w instytucji, która do gospodarki miejskiej w żadnym stosunku nie stoi. Byłoby to przekroczeniem naszych pełnomocnictw.

Żydzi Radni m. Wilna.

Wilno, 12 sierpnia 1921 r.

KRONIKA SPORTOWA.

Pierwsze zawody lekkoatletyczne w Wilnie.

W niedzielę 14 b. m. odbyły się pierwsze w Wilnie zawody lekkoatletyczne, urządzone staraniem Akademickiego Związku Sportowego na placu gier zbudowanym w ogrodzie Botanicznym. Zawody te wykazały, że nasza lekka atletyka znajduje się na poziomie znacznie niższym, aniżeli w innych dzielnicach Polski i że narazie nie moglibyśmy jeszcze wysłać żadnego z naszych współwodników do zamiejscowych konkurencji. Może skłoni to naszych lekkoatletów do pilnego trainingu i pracy więcej racjonalnej, a w wyniku okaże poważniejsze rezultaty. Czasy biegów, rzut dyskiem i kulą wypadły jeszcze jako tako, ale skoki i rzut oszczepem dały wyniki bardzo mierne. Szczególnie rzut oszczepem gorszy od rzutu dyskiem, jest czemś, co w rozwoju sportu wogóle zdarza się poraz pierwszy. Dużą niespodziankę sprawił również Żydowski klub sportowy, zwyciężając w biegach (100 m. i bieg rozstawny) a zarówno zwycięzca Bułkin, jak i zdyskwalifikowany wskutek zabiegnięcia drogi Kissin, wykazali training i pracowitość, oraz warunki b. dobrych „sprinter'ów" Z. A. Z. S. „Sokoła" w biegach wybijał się przedewszystkiem Sawicki, poza nim Witkowski, Bankiewicz i Kujawa. W rzutach dobrą siłą jest Ksok I., Bujko i Kubiak, w skokach: Dowbór i Bankiewicz, w skoku o tyczce por. Schorberg.

Poniżej rezultaty:

Bieg 100 m. na 21 startujących po 7 przedbiegach i trzech międzybiegach.

1) Bułkin (Żyd. klub sportowy) 12·4 sek.

2) Sawicki (W. K. S. „Sokół") 13 sek.

3) Witkowski (Lidzki pułk).

Rzut dyskiem na 10 start.

1) Ksok I (A. Z. S.) 31·28 m.

2) Bujko (A. Z. S) 28·45 m.

3) Mirski (Żyd. Kl. Sp.) 25·76.

Rzut oszczepem na 8 start.

1) Staniewicz (A. Z. S.) 29·50.

2) Sarabski (Żyd. Kl. Sport.) 26·12 m.

3) Kubiak (W. K. S. „Sokół") 25·72 m.

Skok w wyż z rozbiegiem.

1) Dowbór (A. Z. S.) 1·45 1/2 m.

2) Bankiewicz (A. Z. S.) toż samo.

TEATR POWSZECHNY

Fircyk w zalotach.

Komedja w trzech aktach Franciszka Zabłockiego. Reżyserował Fr. Rychłowski. Dekoracje projektował B. Kopczyński.

Cóż napisać można jeszcze o sztuce, o której jeden z recenzentów teatralnych miodopłynnemi usty wygłasza prelekcje uczone i piękne, a przytem popularne, drugi zasię swym wymanicure'owanym stylem pisuje o niej feljetony, ciskając tłuste ziarna swej wiedzy, równie głębokiej jak ścisłej, na niezbyt urodzajny wileński grunt.

Szczęśliwie się jeszcze składa, że pogrążona w politycznym wirze, redakcja ostatniego odkłada cykl jego miłych odcinków, dając pierwszeństwo swym „żrącogryzącym" artykułom wstępnym. Ma ku temu swoją drogą ważne powody, rozpoczynamy bowiem sezon jesienny, to jest ten w którym „owoc" dojrzewa, wszelaki „zwierz" porasta sierścią, najpiękniej szumi „brzoza" płacząca, a nawet figlarne „kocię" porzuca naukę papierkami, wypatruje myszy i prężąc się udaje tygrysa. Ta polityczna poezja umożliwia mi napisanie paru słów o „Fircyku", które jeszcze nie są wydrukowane, chociaż już zapewne gdzieindziej złożone.

A więc na wstęp tak prawie w nawiasie parę słów o autorze. Franciszek Zabłocki żył przed Franciszkiem Józefem, bo już w 18 w. Podobnie jak dwaj współcześni nam, wileńscy jego imiennicy, posiadał żyłkę teatralną, gdyż oprócz swych dwu najlepszych utworów scenicznych „Sarmatyzmu" i „Fircyka w zalotach", przerobił jeszcze około 100 utworów obcych dla sceny polskiej. Właściwą wielką zaletą jego utworów, a także przekładów, jest prześliczny ich język.

Wogóle „Fircyk w zalotach" jest komedją śliczną, nie tylko dla jej językowych zalet, ale dlatego, że wystawiona starannie i stylowo jest przemiłym obrazkiem słodkiej epoki Stanisławowskiej, obyczajowym malunkiem z tego okresu miłości, zniewieściałości, rycerskości wobec dam i galanterji, którą dziś niestety w innej zgoła formie oglądać można chyba za szybami sklepów przy ulicy Wielkiej. To też do serca prosto nam płynie ten prześliczny, giętki, dowcipny wiersz wygłaszany ustami żywych figurynek z porcelany, lub osób które zda się z pięknego, choć arcystarego wachlarza babki żywcem zeszły, karygodnie opuściwszy szufladę pamiątek, aby nam tu urządzić komedję zupełnie nowocześnie zabawną.

Fircyk złoty młodzieniec, złotego okresu, arbiter elegantiarum, w modnych majtkach i siwej peruce, z autentycznym żabotem poniżej suto upudrowanej fizjognomji, przyjeżdża do swego przyjaciela Arysta, solidnego karciarza, którego z miejsca ogrywa, poczem z talentem ówczesnego dambawidełki i zaprzysiężonego wroga cnoty rozkochuje w sobie podstolinę, siostrę Arysta, przy tej sposobności jednak sam zostaje draśnięty strzałą amora i sprawa kończy się małżeństwem. Nie byłby jednak „Fircyk" fircykiem, ani komedja obyczajowo-poprawcza, gdyby na koniec z wilka zmienił się w jagnię. Kiedy więc wszystko się wyjaśnia, wygłasza jeszcze parę niemoralnych uwag na temat przyszłego stosunku małżeństwa— niekoniecznie zgodnych z przepisami kościoła.

Pierwsze to przedstawienie w „Teatrze Powszechnym", zainaugurowało rządy Towarzystwa Popierania Sceny w tym budynku. Na temat tego teatru, przed jego otwarciem w tym sezonie czyniono wiele przypuszczeń i przeważały naogół pessymistyczne poglądy na jego przyszły rozwój. Z radością stwierdzić muszę, że „Fircykiem w zalotach" zaprezentowało się kierownictwo bardzo dobrze. Rzecz przygotowano i wystawiono starannie. Dużą zasługę posiada tu przedewszystkiem artysta-malarz warszawski p. Kopczyński, projektodawca dekoracji. Dekoracje są w tej sztuce kwestją zasadniczą, podstawą, na której dopiero budować można resztę. W pomyśle, a prawdopodobnie i wykonaniu p. Kopczyńskiego wypadły pięknie.

W roli tytułowej wystąpił poraz pierwszy, znany już podobno w Wilnie artysta p. Rdzawicz Chlebiński. Rola „Fircyka" zbyt jednostronną jest, by można z niej sobie ugruntować pojęcie o jego zdolnościach scenicznych. Stwierdzić więc tylko można, że p. Rdzawicz bardzo trafnie uchwycił fircykowatość „Fircyka" i wdzięcznie snuł swój romans z podstoliną, stwarzając żywą, jednolitą, stylową postać bohatera. P. Bielska podstolina — kreację tę zaliczyć może do swych dodatnich, przyczem zaznaczyć trzeba, że jej afektacja w głosie i grze w tym wypadku znalazła odpowiednie pole, w zachowaniu się sentymentalnej wdowy po zacnej pamięci podstolim. Mile różową Klarysą, doskonale trzpiotowatą i niefrasobliwą żoną Arysta była p. Dunin-Rychłowska.

Bardzo dobrze typy otworzyli Pustak (p. Szubert) i Swistak (p. Zonner), przyczem pierwszy szczególnie bawił widzów swym szczerym humorem. Pan Wołłejko grał zupełnie dobrze, chociaż w całem tem towarzystwie był najmniej ówczesny. Wzmiankę należy się też p. Janeckiemu, jako prawnikowi.

Sufler bawił się z nami w chowankę i wyrzuciwszy ze sceny budkę udawał, że go niema wogóle. Zdradził go głos zza kulis, gdzie pracował starannie i bardzo donośnie.

Propagując pochwały godne oszczędności dyrekcja obu teatrów używa jednego programu dla dwu sztuk. Jest to zupełnie racjonalne, ale czasami wywołuje pewne nieporozumienia. I tak jedna moja znajoma, „wyszedłszy" po premjerze „Urjela Akosty" z Teatru Polskiego, zauważyła, zwierzając mi swe wrażenia, że tytuł sztuki „Fircyk w zalotach" nie wydaje się jej odpowiedni i że jak na komedję sprawa kończy się zbyt smutno. Wyjaśniłem nieporozumienie i prawdziwy „Fircyk" zyskał jej szczere uznanie.

Wład. L.

Rzut kulą na 10 start.
1) Ksok I (A. Z. S.) 9·26 m.
2) Kubiak (W. K. S. „Sokół") 9 m.
3) Mirski (Żyd. Kl. Sp.) 8·95

Bieg rozstawny (4×100) startują cztery drużyny (A. Z. S., W. K. S. „Sokół", Żyd. Kl. Sp., Lidzki pułk).
1) Żyd. Klub Sp. (Sarabski+Karpowicz+Kissin+Bułkin) 52 s.
2) A. Z. S. (Dowbór+Bankiewicz+Ksok I+Ksok II) 54·2 sek.
3) Lidzki pułk (Turkowski + Kujawa + Wilkowski + Stelmach) 55·6 sek.
4) W. K. S. „Sokół" (Sawicki+Pietukiewicz+Filemonowicz +Karpowicz) 56·4 sek.

Skok o tyczce 1) Por Schonberg 2·31 metr.

Organizacja zawodów szwankowała trochę, co zrozumiałe jest przy pierwszej próbie tego rodzaju. (w)

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny p. Redaktorze!

Na walnem zgromadzeniu kooperatywy Mało Solecznickiej w dn. 20 lutego r. b. przewodniczący p. Józef Szulc z Powisińcza odmawiając zgromadzonych od przystępowania do Wileńskiego Związku Kooperatyw rzucił publiczne oskarżenie temuż Związkowi o sprzedawanie kradzionych pasów.

Będąc pociągniętym do sądowej odpowiedzialności przez Zarząd Związku, za zniesławienie tegoż Związku, na posiedzeniu sądowem i sądzie pokoju 2 okr., pow. Wileńskiego p. Szulc wyjaśnił, że będąc na walnem zebraniu w podnieceniu wyraził się ubliżająco dla Związku kooperatyw wileńskich; złej woli nie było i kiedy Związek jest tem obrażony, to przeprasza i obowiązuje się sprostować korespondencję z Nr. 50 „Rzeczypospolitej" w myśl obecnego zeznania w przeciącu jednego miesiąca. We wskazanym terminie p. Szulc nie wypełnił swego zobowiązania. (Redakcja gazety „Rzeczypospolitej" zapytana przez Zarząd Związku o to, czy zostało umieszczone pomienione sprostowanie, nie raczyła odpowiedzieć Związkowi).

Niniejszą sprawę podajemy do publicznej wiadomości dla scharakteryzowania ludzi zwalczających nasz Związek i metod do jakich uciekają się ci ludzie. Komunikat ten może wystarczyć za odpowiedź na ponowne ataki na Związek na łamach „Rzeczypospolitej", które to ataki wychodzą przeważnie z tychże Małych Soleczników.

Zarząd.

(Następują podpisy).

Walka o Górny Śląsk.

Wezwanie Rady.

BERLIN. (E.E.). Pisma donoszą z Paryża, że Rada Najwyższa wyszle do rządów niemieckiego i polskiego wezwanie w sprawie utrzymania porządku na G. Śląsku.

—s—

Rada Najwyższa do Niemców.

PARYŻ. (Pat.). Rada Najwyższa wystosowała wczoraj do niemieckiego pełnomocnika w Paryżu pismo podpisane przez Brianda, które brzmi:

Wobec trudności wywołanych ustaleniem granicy niemiecko-polskiej na Górnym Śląsku przesunęła Rada Najwyższa decyzję, przewidzianą art. 88. Traktatu. Rada Najwyższa przekonana jest że ludność Górnego Śląska potrafi uznać motywy skłaniające Radę do odrzucenia dorywczego rozwiązania. Rada Najwyższa liczy na to, że rząd niemiecki uczyni wszystko by wezwać naród niemiecki do spokoju i aby ludność Górnego Śląska uszanowała autorytet Międzykoalicyjnej Komisji. Rada Najw. zwraca uwagę rządu niemieckiego na wielką odpowiedzialność jaką by wziął na siebie, gdyby zaniedbał podjęcia zarządzeń, aby przeszkodzić wszelkim próbom wzniecenia niepokoju na Górnym Śląsku i gdyby nie zabronił przesyłania amunicji i przekraczania granicy przez uzbrojone bandy.

——

Nota w Berlinie.

BERLIN, 16·VIII. (E. E.) W poniedziałek nadeszła do Berlina nota Rady Najwyższej w sprawie Śląska, wzywająca naród niemiecki do zachowania spokoju. Popołudniu zebrał się gabinet Rzeszy celem omówienia noty. Rząd niemiecki wyda prawdopodobnie odezwę do ludności G. Śląska, nawołującą do spokoju.

Handel, przemysł i finanse.

Handel w Wileńszczyźnie.

Wojna zrujnowała prawie doszczętnie życie gospodarcze Wileńszczyzny. Świetnie rozwijający się, dzięki dogodnemu położeniu geograficznemu, handel został zachwiany z chwilą wypowiedzenia wojny, a z nastaniem okupacji niemieckiej wraz z ograniczeniemi podróżowania i ogólnem skrępowaniem wszelkich objawów życia, zamarł prawie zupełnie.

Po trzyletnim z górą letargu, ruch handlowy począł się odradzać po uwolnieniu kraju od bolszewików na wiosnę r. 1919.

Jednak stan wojny i nieuniknione podczas wojny zakazy i utrudnienia transportu stały na przeszkodzie do normalnego rozwoju handlu.

To samo da się stwierdzić w stosunku do pierwszych miesięcy po zajęciu Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego.

Brak dobrze zorganizowanej administracji, niepewność sytuacji, blizkość frontu, wreszcie brak bezpieczeństwa publicznego powstrzymywały kupców miejscowych od większych tranzakcji.

W początku ostatniego okresu handel ograniczał się do sprowadzania z zasobniejszych dzielnic Polski artykułów pierwszej potrzeby, których brak dawał się tutaj bardzo ostro odczuwać.

Jednak już w bardzo prędkim czasie, równolegle z uporządkowaniem administracji i nastaniem bardziej normalnych warunków, handel począł się w szybkiem tempie rozwijać.

Przeważną część handlu Wileńskiego stanowi handel pomiędzy Wileńszczyzną a innemi dzielnicami Polski.

Do Wileńszczyzny przywozi się stamtąd głównie artykuły żywnościowe, następnie naftę, benzynę, węgiel, koks, maszyny, narzędzia rolnicze, papier, materjały budowlane, towary apteczne, manufakturę i konfekcję.

Wywozi Wileńszczyzna budulec, masę drzewną, terpentynę i smołę, makuchy.

Handel Wileńszczyzny z ziemiami Rzeczpospolitej Polskiej w lipcu przedstawia się w liczbach jak następuje:

Zboże	klgr.	176732
Cukier i melassa	„	293333
Sól	„	177210
Jarzyny	„	29340
Tłuszcze i mleko	„	3500
Trunki	„	253685
Różne art. żywn.	„	473176
Towary kolonj.	„	80927
Bydło	szt.	177
Nafta i benzyna		231810
Węgiel i koks		6000
Smary, smoła, paliwo		111109
Maszyny i narz. roln.		481144
Papier		120673
Materjały budowl.		191005
Skóry		2865
Ziemniaki		14220
Szkło i porcelana		56704
Wyroby tytuniowe		6000
Manufaktura i konfekcja		79112
Superfosfat		95400
Meble i inne sprzęty domowe	„	30834
Pasza		15000

Eksport.

Budulec	261699
Złom żelazny	192680
Masa drzewna	274374
Beczki i butle próżne	50910
Chemikalja i towary aptec zn.	433
Makuchy	36380
Terpentyna i smary	18028
Książki	2761
Naczynia żelazne	15901
Cukier i melassa	19636
Meble i instr. muz.	22311
Różne	69261

Naogół handel z Rzeczpospolitą jest wolny z małymi wyjątkami. Mianowicie dla wywozu z terenów Litwy Środkowej drzewa, skór, wyrobów technicznych, metali, środków leczniczych niezbędne są każdorazowe zezwolenia departamentu Handlu i Przemysłu. (B.E.E.)

—s—

Termin zgłoszeń na „Targi Wschodnie" przedłużony.

Szereg firm i zakładów przemysłowych zwrócił się do Zarządu „Targów Wschodnich", z prośbą o przedłużenie dotychczasowego terminu zgłoszenia, gdyż nieprzewidziane przeszkody, jak strajki i t. p., niepozwoliły im w czas przesłać swych zgłoszeń.

Zarząd „Targów Wschodnich" rozumiejąc trudne stanowisko tych firm, powodowany chęcią, by przemysł nasz był równomiernie reprezentowany, zgodził się na przesunięcie ostatecznego terminu zgłoszeń do 20 sierpnia b. r.

W dniu tym jednak zgłoszenia muszą być już w biurze „Targów Wschodnich" we Lwowie, Akademicka 17.

Otwarcie „Targów Wschodnich" nastąpi nieodwołalnie 25 września b. r.

KRONIKA SPORTOWA.

— **Zawody piłki nożnej.** We czwartek o godz. 5 po poł. odbędą się na boisku sportowem przy ul. Zakretowej zawody piłki nożnej o mistrzostwo Wojsk Litwy Śr. pomiędzy drużynami reprezentacyjnemi 1 i 2 Dywizji Lit.-Biał.

INFORMATOR ADRESOWY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.